CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. WARSZAWA—ZAMOŚĆ. Nr. 16



15 sierpnia 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO (P. N.) RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)



Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Miedziana 14 m. 5.
Telefon 96-960. o—o Konto P. K. O. „Pol. Odr." № 153.854.

Oddz. Redakcja i Drukarnia w Zamościu ul. Odrodzenia 14.

Od gotowości mas ludzkich zależy czyn.

Nie, drodzy! czyn się wynikiem nie mierzy.
Wynik, w społecznych ruchów dziedzinie,
Od gotowości mas ludzkich zależy:
Nieraz największy bez echa czyn ginie.

Uznanie — jeszcze mniej czynu jest miarą:
Wawrzyn uzyskać tem łatwiej, tem snadniej,
Im bardziej treścią wypełnion czyn starą;
Nowe czyniącym w udziale nie padnie.

Bez skutku zgoła, czy półkule obie
Przeobrażając z fanfarnym rozgłosem,
Czyn się wymierzyć nie da swoim losem,

Lecz głębią treści, czystością zamierzeń,
Zasiągiem w przyszłość, rozmachem uderzeń:
Słowem, swą wartość Czyn nosi li w sobie.

Dusza współczesna.

Dusza współczesna jest tak zawiła i zasobna w stany psychiczne, świadomość jej jest tak rozległa i głęboka, że pomimo niesłychanego rozwoju pierwiastków wspólnych, wykształciło się w każdym z nas jeszcze więcej pierwiastków indywidualnych. Przyczyny tego to wysoki rozwój kulturalny nowych czasów. Dawna sztywność społeczna i moralna kastowość znika i unieruchomione całe masy jednostek, przesuwają się dziś, — stają się ruchliwe i giętkie; zaciera się szczebel dzielący pana od żebraka.

Co za różnica w poziomie uduchowienia społeczności dzisiejszej od dawnej; ileż w niej głębszych zasad moralnych, ile najprzeróżniejszych ideałów w jednostkach, ile uczuć i pojęć religijnych, upodobań estetycznych.

Dawniej zbiorowość społeczna strzegła pilnie i surowo nietylko materjalnej strony życia, jej roli ekonomicznej i stanowiska politycznego, lecz i jej duszy i obyczajowości, wiary, pojęć umysłowych... dzisiaj te prawa pozostawione są poszczególnym jednostkom do swobodnego wyboru, szczególniej w dziedzinie duchowej, gdzie są niemal nieograniczone.

Indywiduum musi być usamowolnione, jeżeli chcemy mówić o rozwoju duchowym ludzkości, bo to stanowi przecież treść główną

postępu kulturalnego społeczeństwa, to wzmacnia, a nie rozluźnia spójność ciała społecznego. Nie znamy tego — „wdrażania duszy do normalnych, skoordynowanych ruchów przez życie samo i jego instytucje”.

Człowiek dzisiejszy wchłania przeróżne pierwiastki; sprzeczne dążności i z rozmaitych źródeł bytu pochodzące, ale przerabia je w sobie, zlewa i wytwarza z nich własną, indywidualną—autonomiczną treść duszy. Rozumie się, że „dogmatyści“ krzyczą, że taki stan duszy współczesnej, rozwala... w gruzy, ciągnie za sobą w przepaść wszystko co rzekomo święte, ale myśl naukowa widzi w obecnem dążeniu duszy do absolutu myśli i uczuć, w jej dzisiejszych zwrotach kwintesencję Kultury. „Dogmatyzm” czyni zakres wolności osobistej niezmiernie ograniczonym, ciasnym — jakto miało miejsce w społecznościach starożytnych, gdzie osobnik pojedyńczy należał do skupienia całą swoją duszą... był niewolnikiem państwa i kapłanów. . .

Wielka świadomość we własnym niezależnym duchu wytwarza wielkie dusze.

Tylko dusze zdogmatyzowane, mało, przeciętne, właściwie nijakie, są obojętne, samolubne i złośliwe.

Świadomi siebie cierpią za ogół i czują sobie powierzonym honor ogółu, małe zaś dusze — tracą prawie łączność z ogółem... i giną na bruku niewolniczej pracy.

Dusza współczesna domaga się odrodzenia duchowego, domaga się poszanowania swej godności, chce karmić się żywą strawą prawdy Bożej, a nie chce przetrawiać, konsumować i krzepić się wyziewami i wypocinami niewolniczych i sfanatyzowanych głów, skutych obręczą dogmatów kleru papieskiego.

Dusza Polaka chce być wolną i odrodzoną religijnie przez swój Polski Kościół St-Katolicki.

Wolnym duchem być
Wolne serce mieć
Hej swobodnie, —
Hej, jak ptaszę
Lecieć tam, gdzie chcieć.

Promień.

Cel przed Polską.

(z red. P-A-L.)

W chwilach przełomowych trzeba zwracać uwagę na konsekwentną linję rozwoju historycznego, trzeba nawiązywać z przeszłością, aby stworzyć przyszłość, którąby była logicznym jej ciągiem. Bo tak trze-

ba rozumieć i wyczuwać dzieje ludzkości — tak trzeba rozumieć humanistykę.

Tradycjonaliści, konserwatyści — ludzie wygodnego, bez burz żywota, chcieliby widzieć w dziejach jakąś ewolucyjną linję, którą ktoś nieziemski kieruje. Ich wygoda życiowa nie pozwala im widzieć w dziejach rewolucyjnych wzlotów poszczególnych pokoleń, składających się na postęp.

Dlatego humanistyka, dla człowieka wczuwającego się w czyny poszczególnego pokolenia będzie wielką, rewolucyjną księgą, w której nawet domniemani apostołowie ewolucji są przecież rewolucjonistami; księgą której czytanie powinno być uważane za rzecz niebezpieczną przez ludzi bez ruchu, oceniających nawet wybuchy wulkanów jako ewolucję.

Wgłębianie się w treść żywą dziejów dodaje nam bodźca do dalszej ich budowy; prawdziwe przeniknięcie dziejów stwarza pewnik, że bez udziału woli jednostek, czy zbiorowości nic wielkiego w dziejach się nie stało.

Oglądając się na dzisiejsze młode pokolenie, które przecież kiedyś mimo szykan musi stworzyć swoją epokę czynu, obserwator życia w Polsce napewno stawia sobie pytanie: quo vadis Polonia, do jakiego zdąża ona celu?

Przyglądając się dziejom Polski, widzimy w szczytowych chwilach jej rozwoju wyraźnie postawiony cel: silne skonsolidowanie się wewnętrzne i zewnętrzne. Cel ten istnieje od czasu połączenia się plemion słowiańskich przed grasującemi hordami germańskiemi.

Przechodząc do teraźniejszości trzeba stwierdzić, że istota tego celu pozostała bez zmiany. I dziś ideałem Polski jest państwo wewnętrznie i zewnętrznie silne. Jednak aby chcieć osiągnąć ten cel, należy dążyć do konsolidacji politycznej, którą można uzyskać przez faktyczne pozyskanie świata pracy dla idei silnego państwa. To jest możliwe tylko wtedy, gdy około 90 proc. obywateli w Polsce — ludzi pracy będzie mogło faktycznie decydować o losie Państwa Polskiego, kiedy będzie zrównany start życiowy wszystkich, kiedy wszyscy obywatele będą mogli tworzyć Sprawiedliwą Polskę.

Postulat ten nie jest czemś nowem w Polsce, przeciwnie jest on logicznem dopowiedzeniem tego, co chcieli powiedzieć twórcy Konstytucji 3-Maja i niektórzy nasi pisarze polityczni lat przedrozbiorowych. Pomijając fakt, że dopuszczenie świata pracy do decydowania o linji polityki Państwa Polskiego jest podyktowane elementarnem poczuciem sprawiedliwości społecznej, dzisiejsza sytuacja polityczna wymaga udziału ludzi pracy, abyśmy się nie doczekali gospodarczego, kulturalnego i polityczego uwiądu w Polsce.

Dążenie do takiego celu, który jest ściśle wpleciony w kanwę historyczną Polski, musi być uznane za gorący patrjotyzm. Tymczasem w Polsce mamy doczynienia z faktem „utrącania" grup, które szczerze myślą o przyszłości Sprawiedliwej Polski.

Ruchem skupiającym te grupy patrjotów, jest Ruch Młodolegjonowy, nad którym właśnie za to logiczne myślenie polityczne wisi miecz Demoklesa reżimu.

Wnikając jednak w enuncjacje Ruchu Młodolegjonowego, trzeba zwrócić uwagę, że jest to ruch ludzi żywych, aktywnych, którzy dawno już porzucili narzucone im „pieluszki młodzieżowe" i wszelki nacisk stworzy tylko w nich mocniejsze postanowienie uzyskania celu, który jest dla Polski logiczną koniecznością historji.

Janusz Kosicki.

Kler papieski a Polska.

Kler rzymski uważa zawsze, że stoi ponad Państwem. Konkordat z Rzymem to umowa władzy wyższej z niższą. Wszyscy papieże stali na tem stanowisku i pogląd ten trwa, aż po dziś dzień mimo, że w formie złagodzonej. Kler rzymski nie stał nigdy na stanowisku suwerenności Państwa, zawsze i wszędzie dbał o swoje interesy kosztem Państwa. Tak było w przeszłości, gdy papieże piętnowali powstanie Polski i tak było w 1914 r., gdy sprawa odbudowy Polski wywoływała uśmiech politowania dygnitarzy watykańskich.

Kler papieski jest antydemokratyczny. Zdrowa zaś demokracja, to atmosfera wolnościowa, to oświata. Są to dla kleru rzymskiego rzeczy niedogodne. W takich warunkach nie mogłyby kwitnąć kwiaty od wieków hodowane przez kler papieski: jak fanatyzm i co za tem idzie — obniżenie poziomu umysłowości polskiej. W encyklice papieskiej „O wychowaniu chrześcijańskiem" jest powiedziane, że dziecko przychodzi na świat zepsute przez grzech pierworodny. Świecki nauczyciel nie podoła trudnemu zadaniu, jak uczy kler, ażeby wygnać grzech pierworodny z duszy dziecka. Trzeba do tego twardej ręki księdza. Ksiądz zatem ma być wychowawcą przyszłego obywatela. Ideałem papieskiego kleru jest szkoła wyznaniowa, co pociągnęłoby za sobą rozczepienie szkół.

Odnosić się z zaufaniem do kleru rzymskiego, który zatruł całe tysiąclecie walką z „herezją' t. j. z postępem, jest trudno, bowiem wielcy klerykali stoją jeszcze dzisiaj na gruncie inkwizycji pap. Dlatego też nie można ustać w walce z klerem o suwerenność Państwa, o szkołę, o demokrację. Jest jedno wyjście: rozdział Kościoła od Państwa.

Wówczas kler byłby, zależny tylko od swoich parafjan, a Państwo nie dawałoby szeląga dla celów takiego kleru. Oto nowe życie, prawdziwi Polacy i obywatele, szczerze kochający siebie i Ojczyznę walczyć powinni!

„Lecz zaklinam was, niech żywi nie tracą nadziei.
I przed narodem niosą oświaty kaganiec“.
(Tak uczył i wołał J. Słowacki).

...Każdy przeto człowiek, wznoszący się ponad poziom przeciętności otrzymuje dwa wychowania: jedno od swoich nauczycieli, drugie ważniejsze i bardziej osobiste od samego siebie, o ile ma odwagę iść drogą prawdy i postępu, żyć życiem nowoczesnem, odrodzonem w Bogu i opartem o wzniosłe ideały narodowe, mające na celu wolność i dobro Ojczyzny i Ludu. Precz więc z niewolą rzymską!

Ks. bp. A. Jurgielewicz.

Na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. P. Marji.

(15 sierpnia)

D. C. EWANGELJI WEDŁUG Św. ŁUKASZA (X, 38—42).

„Onego czasu: Wszedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra imieniem Marta przyjęła Go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Marję: która też siedząc u stóp Pana słuchała słowa Jego. Ale Marta troskała się około rozmaitej posługi: która stanęła i rzekła: Panie nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała. Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz koło bardzo wiela. Ale jednego potrzeba: Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie“.

Najmilsi!

Uroczystość dzisiejsza jest wyrazem naszego hołdu dla N. Panny Marji, która przebywając w niebie zażywa szczęścia wiekuistej radości, triumfu i chwały.

Kościół święty przedstawiając w Ewangelji dzisiejszej dwie siostry Martę i Marję, chce nam zobrazować z jednej strony w osobie Marty — zbytnią troskliwość o sprawy doczesne—materjalne, a z drugiej strony w osobie Marji — przedstawia nam troskliwość o sprawy duszy.

Marja siostra Marty, jest naśladowczynią Matki Najświętszej, bo Ona tak jak i Marja, matka Jezusa, — „wybrała najlepszą cząstkę” to

jest najwięcej troszczyła się o zbawienie swej duszy, i szła za Chrystusem nauczającym:

„Jam jest droga, prawda i żywot.... żaden nie przychodzi do Ojca tylko przeze mnie“. (J. XIV—6).

Świadomość Boga jest jak kiełek w każdym człowieku, lecz jeśli, gdzie nie znajduje pielęgnacji, może zmarnieć jak każdy inny kiełek.

Wzorem zaś tej pielęgnacji w sobie świadomości Boga i postępowania drogą Bożą, jest Najświętsza Marja Panna. Ona to szła za Jezusem z całem zaparciem i realizowała Jego słowa; „jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje“. (Mat. XVI-24).

Niestety wielu chrześcijan wstydzi się dziś Jezusa i Matki Najświętszej — wstydzi się modlić, żegnać i korzystać ze Sakramentów Św.; lecz przyjdzie kiedyś moment, gdy staną i oni—obojętni na sądzie bożym i usłyszą słowa: „Włodarzu zdaj liczbę z włodarstwa twego, bo już więcej włodarzyć nie będziesz“. Jakże więc będzie wyglądał wtedy ich rachunek na sądzie bożym?

Kto im otworzy niebo, jeśli brak będzie im dobrych uczynków?

Szukaj więc chrześcijaninie tu na ziemi Boga w sercu i w życiu swojem, bo wszak i nasz wieszcz Mickiewicz tak uczy:

„Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie:
Nie znajdziesz Boga, kto Go szuka tylko w niebie”.

Spojrzyj więc człowieku w siebie, w swe sumienie, w serce, w duszę i jeśli znajdziesz szatana — zło wcielone, proś Matki Najświętszej, by pomogła Ci powstać z grzechu, porzucić hasła i programy światowe, a iść za Jezusem, by kiedyś z Nim i Marją niebo otrzymać. Amen.

Ks. biskup J. PERKOWSKI.

Wyrok na Ks. Jana Husa.

(Dokończenie)

Pozwolono mu było jeszcze podziękować dozorcom więziennym. W końcu kat schwycił Husa, rozebrał go z zwierzchniej sukni i postawił na wysokim stołku twarzą ku wschodowi. Niektórzy krzyczeli, by obrócić go ku stronie zachodniej, co też uczyniono. Przywiązali potem Husa sześcioma mokremi powrozami do słupa, ręce przywiązali do tyłu, głowę przykrępowali łańcuchem do słupa. Hus tu powiedział: „Chrystus był jeszcze grubszym łańcuchem spętany, a dla Prawdy zwyciężył“. Następnie obłożyli Husa aż po szyję drzewem i słomą. W tem przystąpili jeszcze do Husa marszałek Hoppe z Pappenheimu i hrabia Ludwik, napominając go, by odwołał swą prawdę. Hus odpowiedział: „Bóg mi jest świadkiem tych rzeczy, które głosiłem, fałszy-

wego nic nie nauczałem; moja świadomość dyktowała mi, bym nauczał i głosił słowa Chrystusa Pana, aby lud wyprowadzić z grzechów, a tą Ewangelję Prawdy, którą pisałem, głosiłem i nauczałem, mam z Zakonu Bożego i dlatego chcę śmiało umrzeć". Marszałek z hrabią klasnęli w ręce i odeszli od Husa. W tem zapalono stos. Hus modlił się, wołając z płomieni: „Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nademną!" Płomień ogarnął głowę Husa i wówczas tenże—skonał. Gdy drzewo i słoma dopalały się, ciało Husa opalone jeszcze wisiało, przywiązane łańcuchem przy słupie, kaci zrzucili takowe, kości i głowę rozbito kijami, serce przebito tyczką i wszystko złożone zostało na nowy stos, do którego przyłożono drzewa i słomy i spalono doszczętnie, a popiół wrzucono w nurty rzeki Renu, aby w ten sposób Czesi nie mogli mieć żadnej pamiątki.

Taką śmiercią zginął dobry słowianin i najlepszy syn i patrjota Ziemi Czeskiej w mieście Konstancji nad rzeką Renem dn. 6 lipca 1415 r.

Bezwątpienia, że kapłan ten, jako wielki męczennik za wiarę Chrystusową, w obronie Kościoła i oszukiwanego przez kler Ludu— zaliczony jest w poczet świętych przez samego Boga, a nie przez Watykan.

Nam zaś Polakom — ta potworna zbrodnia inkwizycyjna, jaką dokonali „miłosierni" dygnitarze rzymscy na ks. Husie, niech będzie jasnym dowodem do czego kler pap. jest zdolny!..

List do Pana Marsz. J. Piłsudskiego.

Dnia 24 czerwca b. r., komendant posterunku, Kotusca, mówił publicznie, że gdyby tak, kapłanów, Polaków, dostał w swe ręce rzymski duchowny z Kisielina, to połamałby na nas 3 drągi, które przygotował i trzyma w rogu swego mieszkania.

Ekscelencjo i Panie Marszałku, Twórco Ojczyzny naszej Polski! Czy długo jeszcze Lud Polski będzie jęczał w niewoli ducha, trzymany na pasku rzymskich agentów zdecydowanych wrogów Polski Mocarstwowej, siejących jad i zgniliznę średniowieczną na arenie naszego odrodzenia? Czy długo jeszcze szkoła jezuicka będzie wychowywała degeneratów „bogo-ojczyźnianych", morderców najlepszych Synów Ojczyzny, jak: ś. p. Prez. Narutowicz, sen. Hołówko i Gen. Br. Pieracki? Czy my, kapłani Kościoła Starokatolickiego Polskiego, długo jeszcze mamy być straszeni różnego rodzaju sztuczkami inkwizycyjnemi „ojca przenajświętszego", i w końcu patrzeć, jak niektórzy opici funkcjonarjusze przez opasłych rzymskich parochów—kłóją bagnetami, biją kolbami Lud Polski (np. Budki Os., Adamówka) za to jedynie, że ten chce czuć się w Polsce Polakiem, być nim całkowicie,

mówić i modlić się po polsku, bo w niewoli nie wolno mu było tego czynić? Czy Pan Marszałek Pierwszy Żołnierz-Bohater może darować komendantowi Policji Państwowej—fakt, że ten bluźnił nam Polakom i jednocześnie skłaniał ludzi publicznie do trzymania się wiary w papieża?

My przedstawiciele Kościoła Starokat. Pol. pracujemy nad ludem naszym — wyłącznie po linji Ideologji Pana Marszałka. Duch Boży, praca dla Ojczyzny i pokój, to hasła nasze! Do zrealizowania zaś tych haseł potrzeba nam pomocy i to przemożnej i rychłej, a znaleźć ją możemy jedynie w Gospodarzu Polski, t. j. w Panu Marszałku, który— oby raczył pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności karnej, abyśmy mogli nadal pracować—dla Polski Mocarstwowej w upragnionym spokoju.

(—) Ks. LEON OSTROWSKI
Dziekan Wołyński.

Papież... płacze.

„Walka Ludu" z dn. 5. 8. b. r. na str. 3-ciej podaje: „Z Watykanu donoszą, że kiedy papież Pius XI dowiedział się o zamordowaniu kanclerza Dollfussa, wybuchnął głośnym płaczem, którego długo nie mógł opanować.

Wzruszające! Papież opłakuje zgon wiernego syna kościoła rzym. Dollfussa. Dollfuss zamordowany! Z nazwiskiem zamordowanego kanclerza łączymy nazwiska zamordowanych robotników.

Przed oczyma naszemi powstaje obraz zbombardowanych domów; widzimy trupy kobiet i dzieci...

Schutzbundowiec, Karol Munnichreiter, został ciężko ranny w brzuch i lewe ramię. W takim stanie na noszach zanieśli jego głowę pod topór kata. Kto? „Wierni synowie kościoła rzym.-kat." i pachołkowie Dollfussa. Z rozkazu Dollfussa wymordowano 500 kobiet i dzieci, z rozkazu Dollfussa bombardowano domy robotnicze, z rozkazu Dollfussa gnije do dziś dnia w więzieniach wiedeńskich około 5 tys. robotników. Radzibyśmy wiedzieć, czy papież „wybuchnął głośnym płaczem" na wiadomość o mordowaniu kobiet i dzieci?..

Czy papież zapłakał nad walczącymi o polepszenie swej doli-robotnikami wiedeńskiemi?!

(Dop. n.) Czy papież zapłakał, gdy się dowiedział o zamordowaniu najlepszych synów Polsk ś.p. Prez. Narutowicza, Hołówki i min. Pierackiego?

Halo! Czas odnowić prenumeratę
za „Polskę Odrodzoną"!

Z Kancelarji Kurji Metropolitalnej
Warszawa – Miedziana 14 m. 5.

1) Wszyscy Wielebni Kapłani nadeszlą do Kurji sprawozdanie z rozwoju Kościoła i stanu parafji.

2) Parafje potrzebujące wizytacji i wzmocnienia przez przybycie któregoś z Przewiel. Biskupów Sufraganów — winne zawiadomić o tem Kurję w Warszawie, a potem zaprosić jednego z Biskupów.

2) Poraz ostatni przypominam zainteresowanym uregulowanie należytości za „Pol. Odr."

3) Polecam Wielebnym Ks. Ks. Proboszczom zaznajamiać wiernych z treścią książki p. t. „Mocarstwowość Polski w Odrodzeniu Ducha Narodu".

Warszawa, dn. 10/VIII. L. dz. 808/34.

(—) KS. arcyb. **WŁ. FARON**
Ordynarjusz na całą Polskę

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkich księży, jakoteż i parafjan przed JÓZEFEM NESTOROWICZEM s. Władysława i Stanisławy, ur. w 1914 roku 4 kwietnia w Kobryniu, który ligitymuje się, że był zakonnikiem u Pasjonistów, ma nawet bardzo piękne zaświadczenie wydane przez księdza dziekana z Kobrynia o jego moralności—tymczasem wspomniany jest oszustem, złodziejem. Gdyby gdzieś zgłosił się i przedstawiał się w harakterze księdza starokat. czy narodow., proszę zameldować policji miejscowej i dać znać zaraz do Kancelarji Biskupiej w Zamościu ul. Odrodzenia 14.

Rysopis Józefa Nestorowicza: Mały, szczupły, ubrany w czarny garnitur, na nogach pantofle, na głowie czarny zniszczony kapelusz, pod szyją zamiast kołnierzyka czarny pektorał, odziany w czarny letni płaszczyk, patrzy wciąż wdół.

Ks. biskup J. PERKOWSKI.

Od Administracji „Polski Odrodzonej".

1) Pytającym odpowiadamy: Kaplica mieści się w Warszawie przy ulicy Żelaznej 54, zaś Kurja w pobliżu—przy ulicy Miedzianej 14 m. 5. Dojazd z dworca głównego tramwajem autobusowym wprost z dworca - ulicą Chmielną do Miedzianej lub do Placu Kazi-

mierza W., zaś z ulicy Marszałkowskiej ul. Złotą tramwajem lub ulicą Sienną (róg Siennej i Miedzianej).

2) Na listy stron bez załączonego znaczka na odpowiedź, nie odpowiada ani red. „P. O." ani Kurja.

3) Upraszamy o nadsyłanie artykułów religijno postępowych, jako i z życia parafji, o prześladowaniach i t. d., które należy kierować do Kurji w Warszawie, ul. Miedziana 14 m. 5.

4) Numer telefonu Kurji 6-84-80.

Administracja „Pol. Odr."

Z życia i rozwoju naszych parafji.

(Korespondencje nadesłane)

Entuzjazm za Kościołem Starokatolickim w Brazylji.

Kościół nasz St-Katolicki zorganizowany przez polaka ks. Bartnickiego, delegowanego tam z Polski przez Ks. arcyb. Farona na misje, rozwija się żywiołowo i to doprowadza do szaleństwa kler papieski. Lud przechodzi z kościołami do naszego Kościoła. Ostatnio ludność miasta Entre Rios wraz z świątynią piękną - murowaną, w której dotąd urzędował kler rzymski, przeszła do Kościoła St-Katolickiego. Biskup rzym. Mazarotti z Ponta Grossy nie mogąc przeboleć tej straty, że nawet rodowici Brazyljanie, Italjanie i czarni przechodzą do naszego Kościoła — rzucił klątwę na lud, która odniosła wręcz przeciwny skutek, — bo potem znów dwie parafje Fachinol i Fachabinho przyłączyły się do Entre Rios. Rozpaczony biskup rzym. przysłał swego rycerza - ks. z paraf. Valinaos i tenże uzbroiwszy swój sztab dewociarski w karabiny i rewolwery wydał rozkaz: „marsz do Entre Rios, odebrać heretykom kościół". Na czele szedł ks. rzym. z krzyżem. Możeby było przyszło do rozlewu krwi, lecz Prefekt miasta zatelefonował do p. Interwentora (ministra) Stanu Parany, który natychmiast wysłał policję i ta rozpędziła watykańskich najezców, zostawiając swobodę dysponowania o sobie starokatolikom. Cześć ks. Bartnickiemu i ludowi za pracę o wolność i prawdę Chrystusową.

Potrzeba kapłanów do Brazylji.

Emigrant.

Wizytacja pasterska w Rozkopaczewie.

W województwie lubelskim w powiecie lubartowskim istnieje wioska Rozkopaczew, — wioska ta bardzo ruchliwa, żywa i postępowa. Mimo zaciętej walki kościoła rzymskiego, bardzo pięknie rozwija się

ta parafja Kościoła naszego. Wtych dniach t. j. 29 lipca, b. r., odwiedził naszą parafję Czcigodny nasz Biskup. Ks. Jan Perkowski z Zamościa.

Na spotkanie Ks. Biskupa wyszła procesja w raz z księdzem proboszczem — i lud ze śpiewem „Kto się w opiekę“ w prowadził Przew. Ks. Biskupa do kościoła. Przed kościołem w gorących słowach powitał Ks. Biskupa miejscowy prezes. Po czem Ks. Biskup pobłogosławił dary i udał się na modlitwę, przed ołtarz. Ks. Biskup odprawił Mszę św., przy której asystował, ks. Przybysz. W czasie Mszy Św. udzielił Sakramentu Ołtarza dzieciom, które przystępowały do Pierwszej Komunji Św. i wypowiedział stosowną naukę dla nich. Po sumie wypowiedział do głębi wzruszające kazanie, zaś po nabożeństwie poświęcił ambonę i konfesjonał. Po nabożeństwie zaprosił Komitet z którym dużo spraw załatwił i umocnił na duchu. Po skończonej konferencji żegnany przez wszystkich wyjechał do Zamościa.

Czubacki.

W Stolicy dążą naprzód ku zwycięstwu.

WARSZAWA.

Parafja nasza pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusa doszła do tego rozrostu, że musieliśmy wynająć nowy, obszerny lokal na świątynię, bo kaplica przy ulicy Marszałkowskiej 68 nie mogła pomieścić parafjan. Obecna obszerna, kaplica przy ulicy Żelaznej 54 jest kilka razy większa. Dnia 29 lipca odbyło się poświęcenie nowej kaplicy, oraz poświęcenie wielkiego ołtarza P. Jezusa, bocznego Matki Boskiej i ambony. Poświęcenia dokonał Najp. Ks. arcybiskup Faron w asyście Przew. Ks. biskupa Jurgielewicza, ks. Zielińskiego, sekr. Kurji, ks. Szczepanika, ks dj. Olka i alumna Strzałki. Po poświęceniu Ks. Arcybiskup odprawił pontyfikalną sumę, a ks. bp. Jurgielewicz wygłosił ogniste kazanie. Ludzi było moc i kaplica nie mogła pomieścić zebranych. Przez cały potem tydzień od 29/7 — 4/8. odbywały się co wieczór nabożeństwa z kazaniami, które wzniośle wygłaszał w większej części ks. bp. Jurgielewicz, a częściowo i sam Ks. Arcybiskup, o ile mu czas pozwalał. Narodu przybywało moc.

Zespół śpiewacki, pod dyrekcją wytrawnego organisty, wykonał też na chórze wiele wspaniałych pieśni. W tym krótkim okresie czasu zostało pobłogosławionych w nawej kaplicy, już cztery związki małżeńskie i został wyświęcony przez ks. bp. Jurgielewicza w dniu 1-go sierpnia jeden kapłan. Dnia 5 sierpnia odprawił nam uroczystą sumę ks. Szczepanik. Dnia 6 sierpnia, jako w 20 letnią rocznicę rozpoczęcia walki o niepodległość Ojczyzny, N. Ks. Arcybiskup odprawił uroczystą Mszę św. za pomyślność wszystkich bojowników o wolność

Ojczyzny i za Rząd polski, a w dniu 7/8 za dusze zmarłych wszystkich poległych na polu chwały. Parafja nasza rośnie liczebnie i duchowo.

Józef Leszek.

Gorżki zawód warszawianina.

Straszny zawód spotkał mnie niżej podpisanego przez wstąpienie do Kościoła P. N. b-pa Hodura. Jako mieszkaniec warszawski uczęszczałem cały szereg miesięcy do kaplicy przy ulicy Żytniej. Sądziłem, że to jest właśnie ten Polski Kościół wymarzony przez naszych wieszczów i poetów. Kiedy jednak zaczęli zjeżdżać się tu różni delegaci z Ameryki: jak Wróblewski, Krupski i inni i wymyślać na naszych Polaków mieszkających w Polsce, poznałem wtedy, że ten tak zwany Kościół P. Nar. przy ulicy Żytniej, to agentura zagraniczna, mocno podejrzana, blagująca i komunizująca nasz naród polski. Ta niezdrowa akcja zwróciła me oczy na Kościół Starokatolicki przy ulicy Żelaznej 54. Poszedłem tam i tu dopiero przekonałem się, że tu jest rzeczywiście i prawdziwie Polski Kościół Starokatolicki, i w nim pracują ideowo kapłani-patrjoci—oddani całkowicie Ojczyźnie i Ludowi, a nie jak tamci agenci amerykańscy, pracujący jedynie za dolary biednego robotnika. Teraz poznałem dopiero, że kaplica przy ul. Żytniej — to kościół amerykański, którego „papieżem“ jest bp. Hodur w Ameryce.

O zgrozo! i ta agentura zagraniczna ma dziś szydzić z naszych zasłużonych Polaków!.. Czyż społeczeństwo polskie zezwoli nadal, by taki bubek amerykański, jak Krupski czy Padewski — plugawili i oczerniali w Polsce, tak zasłużonego Biskupa, jakim jest Ks. Wł. Faron, Zwierzchnik Polskiego Kościoła St-Katolickiego?! O nie! Należy zaprotestować i potępić tę podłą robotę amerykańską. Dnia 5 b. m. owi hodurowcy amerykańscy z ul. Żytniej urządzili szumny pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza, ale w tym pochodzie było zaledwie 2-ch z Ameryki: Krupski i Mikuta, którzy jednak prywatnie rozmawiali po amerykańsku, bo się po polsku wstydzili. Tacy to są agenci hodurowscy. Tegoż dnia urządzili niby akademję na cześć Polaków z Ameryki i o zgrozo na akademji zamiast czci — plugawiono tam jedynie wiernego syna Polski, Ks. arcyb. Farona. Deklamowano tam ohydne wiersze przez podbujanego ks. Piekarza napisane na Ks. b-pa F., rozrzucano oszczercze ulotki ks. Krupskiego. w których tenże też plugawił osobę Ks. b-pa F. i za jego pracę państwową odsądził go od czci i wiary, — propagując swój bolszewizm w przemówieniach, co na słuchaczach, a było ich ze dwieście osób wywarło bolesne wrażenie. My więc Polacy nie pozwólmy więcej agentom amerykańskim plugawić naszych Przewodników.

Józef S-cki.

Praca młodzieży w Kościele Polskim.

ZAMOŚĆ.

Jak wiemy młodzież jest przyszłością każdego zgrupowania, jak i narodu. To też młodzież Kościoła naszego przy Katedrze w Zamościu nie traci czasu i co dzień zbiera się w sali oświatowej i ćwiczy.

Dnia 15 lipca b. r., odegrane zostały dwie sztuczki p. t. „Filiżanka herbaty“ i „Życie księży na plebanji”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa towarzysko-taneczna.

Członkowie widzą postęp u swych dzieci, dlatego chętnie wysyłają ich, aby się ćwiczyli. Ufamy, że gdy wszyscy zrozumiemy gdzie jesteśmy i po co tu przyszliśmy — to w krótce pękną kajdany niewoli duchowej. Fr. P.

Miłe odwiedziny.

PODWYSOKIE.

Dnia 27 i 28 lipca, b. r., gościł w naszej parafji nasz Przewielebny ks. biskup Jan Perkowski z Zamościa

Przybył do nas jako dobry ojciec, udzielił Komitetowi rad i wskazówek, zachęcając do dalszej pracy na niwie Kościoła Starokat. Polskiego. Zaco jesteśmy bardzo wdzięczni Ks. Biskupowi i serdecznie dziękujemy za ojcowską troskę i opiekę

Komitet parafjalny, prezes Baran.

Rozwój Kościoła Polskiego na Wołyniu.

Parafja w Niwach Hubińskich powstała dnia 22 maja b. r. Przez miesiąc maj i czerwiec odprawiane były wieczorne nabożeństwa, na które przybywały setki miejscowej i okolicznej ludności, a zarazem prowadzona była nauka dla dzieci przygotowujących się do I szej Komunji świętej. Dnia 24 czerwca przystąpiły dzieci do I-szej Spowiedzi i Komunji św. w liczbie 47.

Od 22 maja do 24 czerwca r. b., przystąpiło do Sakr. Pokuty i Komunji Św. 360 osób starszych. Po komunji św. przemówił ks. Bp. Jurgielewicz wręczając im pamiątkowe obrazki. Następnie odbyło się zdjęcie uczestników I-szej Komunji. Nabożeństwa odprawiają się w dużej sali domu ludowego, która pomieści około 2.500 osób. Lud garnie się do Polskiego Kościoła Starokatolickiego, z wielkim zapałem.

Parafja nasza składa się z różnej narodowości a mianowicie: polaków, czechów i ukraińców. Wszyscy pracują zgodnie i w jedności, gdyż ideą przewodnią ich jest jedność w narodzie słowiańskim pod

---

Organizujcie parafje Kościoła Polskiego St-Katolickiego.

sztandarem Polskiego Kościoła Starokat. Lud na Kresach był ciągle skłócany, podżegany przeciw sobie przez duchownych różnych kościołów; a szczególnie przez duchownych rzym-kat, którzy nazywając ludzi bydłem, baranami i t. p. co uwłaszcza przecież godności człowieka, a zarazem był wyzyskiwany do najwyższego stopnia za posługi religijne. Jednak dziwnem jest bardzo, że Kresy tak ważne dla Polski są zaniedbane i opuszczone przez duchowieństwo rzym. i ruskie, co jest przyczyną upadku moralnego zwłaszcza wśród dorastającej młodzieży, która po nocach oddaje się rozpuście i polityce antypaństwowej, pijaństwu i hulankom wszelkiego rodzaju. A ojcowie duchowni i pasterze śpią, bacząc jedynie na swoje trzosy, by były pełne mamony. Dnia 28/VI- r. b. w Wigilję Święta Morza, odprawione zostały nieszpory w Sienkiewiczówce, na których wygłosił okolicznościowe kazanie Ks. Bp. Jurgielewicz. Po nieszporach, zebrali się wszyscy w liczbie 2.000 ludzi, udając się w pochodzie do Hubina nad Staw celem dokonania uroczystości Święta Morza. Dzieci puszczały wianki na staw, palone były pochodnie. Dzieci wygłaszały deklamacje, śpiewały pieśni o polskim morzu. Zaś Ks. Biskup wygłosił mowę, podkreślając znaczenie Morza dla Polski. Po przemówieniu swem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej. P., Prezydenta Ign. Mościckiego, I. Marszał. J. Piłsudskiego i na cześć narodu słowiańskiego, na zakończenie orkiestra z Niw. Hubińskich odegrała hymn narodawy, poczem wszyscy z miłym nastrojem rozeszli się do swych domów.

Dnia 29/VI odprawiona została uroczysta suma w Sienkiewiczówce, po której wszyscy zebrani wzięli udział w defiladzie w skład której weszły państwowe organizacje: Zw. Strzelecki, Przysp. W. Kolejarzy Szkoła powsz. z Hubina i Straż Ogniowa z Niw. Hub. i Budek Hubińskich. Zgromadzonych było prawie 4. tysiące. Defiladę odebrał Kom. Ligi Morskiej. Na ustrojonym statku przemawiali: Ks. Bp. Jurgielewicz, kier. szkoły p. Remberbauer i młody uczeń szk. powsz. Włodzimierz Dufek.

Ks. Biskup w swem przemówieniu zachęcał zebranych do składania ofiar na Ligę Morską czego dowodem były, chętne, choć skromne datki na Fundusz Obrony Morza. Tacę zebraną na nabożeństwie w dniu Św. Morza przyznaczył Ks. Bp. Jurgielewicz na Fundusz Obr. Morza. Końcową imprezą były zawody sportowe. Nagrodę za bieg, na 5 km otrzymał p. Kowalczuk z Niw. Hub. (puchar).

1/VII Odbyło się nabożeństwo celebrowane przez Ks. B pa. Jurgielewicza w kol. Ostrów. Udział brało około 1.000 ludzi. Ludność tamtejsza powitała Ks. B-pa. napisem na bramie: „Witaj Ojcze Biskupie Narodowy“. Wszyscy z zapartym oddechem słuchali płomiennego kazania, rozradowani wznosząc okrzyki na cześć Ojczyzny, Wodzów Polskiego

Narodu i ks Bp. Jurgielewicza, żegnając się z Nim i dziękując za tak miłe odwiedziny, rozeszli się do domów.

6/VII Parafja nasza obchodziła urocystość ks. Jana Husa męczennika narodu czeskiego, spalonego na stosie w Konstancji 6 lipca 1415 r. za to, że walczył o czystość Ewangelji Chrystusowej i wyliczał błędy ówczesnego zachłannego kleru papieskiego. W obronie Prawd Chrystusowych i ciemiężonego ludu czeskiego nie wachał się ponieść śmierci męczeńskiej. Wyrok tak straszny wydali na Niego biskupi rzymscy.

Program uroczystości był następujący:

1) Uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. Bpa. Jurgielewicza w asyście ks. dz. L Ostrowskiego.

2) Poświęcenie sztandaru parafjalnego, na którym widnieje z jednej strony na tle amarantowem biały Orzeł, pod którym znajduje się napis: „Niech żyje naród Słowiański“, poniżej symbol Kościoła naszego.

Na odwrotnej stronie, na białem tle obrazek Jana Husa, nad którego głową napis w jęz. czeskim: „Mistr Jan Hus“ poniżej: „Hlasatel pravdy“. Po poświęceniu sztandaru, procesja udała się na plac Domu Ludowego, gdzie był przygotowany stos z drzewa. Przy rozpalonym stosie przemówił podniośle ks. Biskup i skreślił krótki życiorys Ks. Jana Husa. Po przemówieniu, chór miejscowy odśpiewał: „Ginie w płomieniach Jan Hus, Czeskiej vlasti syn“. Gdy stos się dopalił, straż ogniowa w wodę zmiotła popiół - na znak i pamiątkę, że po spaleniu Bohatera popioły jego wrzucone były do rzeki Renu. Obecni w tym momencie zanosili się od płaczu, przedstawiając sobie śmierć Kapłana-Apostoła Chrystusowego Kościoła i wiernego, przykładnego syna Ojczyzny. Watykan nie nasycony myślał, że ze śmiercią Jana Husa zginie jego idea, lecz ona żyje i żyć będzie po wszystkie czasy.

Parafja w Niwach Hubińskich obrała sobie za patrona ks. Jana Husa.

Dla nas Polaków niech on będzie przykładem, wytrwania i dziś przy sztandarze Chrystusowego Kościoła Starokatol. Polskiego.

Ks. dz. L. Ostrowski.

Z Włodzimierza-Wołyńskiego.

W tych dniach parafja nasza otrzymała na stałe ks. proboszcza S. Guzika. Dnia 8 ub. m. po sumie odbyło się zgromadzenie parafjalne na którem wybrano nowy Komitet parafjalny, w skład którego weszli: Slusarski Piotr, prezes. Furmaga Paweł v-prezes. Wadas Juljan sekretarz prot. Łagut Andrzej skarbnik.

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Chmiel Mateusz, Sieroczyński Kacper i Krywieńko Maxymiljan, a kolektorami członkow-

skiego zostali wybrani: Mateusz Grzeszczuk i Ludwik Gula.

Nowy Komitet dnia 15 lipca złożył przysięgę na wierne spełnianie obowiązków względem parafji i zajął się energicznie nad uświadomieniem tych, którzy jeszcze są zdala od naszego Kościoła.

Ks. proboszcz Guzik natomiast co niedzielę po nieszporach wygłasza interesujące odczyty naukowe, na które licznie przychodzą nie tylko członkowie i sympatycy parafji, lecz i Ci którzy są w rzym kat kościele do dziś. Wierzymy mocno, że z nowym proboszczem ks. S. Guzikiem zapewniamy naszej parafji dobre imię przez powiększenie jej i ugruntowanie. Nowemu Komitetowi życzymy owocnej pracy dla dobra i szczęścia parafji.

Wierny parafjanin.

Odmówiono pogrzebu.

Do jakiego rozwydrzenia dochodzi kler rzymski niechaj posłuży następujący fakt, jaki miał miejsce w Gdyni:

Jeden z marynarzy podczas ćwiczeń (zawodów pływackich Marynarki Wojennej), utonął, spełniając więc swój obowiązek-zginął na posterunku. Za to, że jakoby miał mieszkać bez ślubu z niewiastą, odmówiono mu pochowku na cmentarzu, (poświęconem miejscu) i mimo interwencji dowódcy, ksiądz ten uparł się i nie pochował go. Widzicie więc bracia i siostry, jak obłudnie postępuje kler rzymski, jak wyszydza ludzi zasłużonych, zapominając o tem, że sam posiada sztab służących, z któremi żyje bez ślubu i napewno wrazie śmierci podobnej służącej nie będzie żadnych trudności przy pogrzebie, bo to pospolicie nazywa się kuzynka ks i pogrzeb dla takiej urządzony będzie z pompą. Ale żołnierz, który zginął na posterunku, wypełniając rozkaz swej przełożonej władzy, jest traktowany przez kler ten, jak zwierzę. Nic też dziwnego, że coraz więcej otwierają się oczy ludu na praktyki kleru i naród odsuwa się od tegoż duchowieństwa. Niechaj fakt ten posłuży Wam Bracia, jako dowód, że czas nareście otrząsnąć się z narzuconej nam dyktaktury Rzymu i złączyć się z naszym Polskim Kościołem Starokatolickim.

Parafjanin z Gdyni.

Duch młodzieży w Zgromadzeniu Michaelitów.

Polskę kocham, jako swą Ojczyznę Matkę. Od najmłodszych lat dziwnym pietyzmem otaczam tych, którzy walczyli o Jej wolność i krew za nią przelewali. Uczuć swych nie taiłem, za co w otoczeniu endecko-rzymskim niezbyt mile byłem widziany. Z nietajoną niechęcią wchodziłem do sali szkolnej, gdzie na naczelnem miejscu wisiał portret zwierzchnika - ale niestety Watykanu papieża Piusa XI, na innem zaś miejscu pod krzyżem

godło Polski-Orzeł i nic więcej z historji, z grona walecznych i zasłużonych mężów dla kraju. Pod koniec roku mej pracy chłopcy zwracali się o usunięcie powyższego portretu, a na jego miejsce żądali zawieszenia podobizn zwierzchników państwa, cieszę się, że młodzież nie daje się już tumanić, że więcej jest patrjotyczna, nieżeli jej przywódcy, wychowawcy; a Władze szkolne nieh wiedzą w czyjej uległości i w jakim duchu wychowywana jest młodzież za miljonowe subwencje udzielane duchowieństwu na cele naukowo wychowawcze. Tak więc i przez mury klasztorne przenika duch patrjotyczny Polskiego Kościoła Starokatolickiego.

M-cki.

Osiągnąłem cel.

Dziękuję wszystkim, którzy pomagali mi do osiągnięcia celu doczesnego, a raczej do spełnienia zamiarów Bożych względem mej osoby. W pierwszym rzędzie dziękuję Zgrom. Św. Michała. Arch, gdzie przebywałem prawie 6 lat choć bez należytei korzyści duchowej. Nie żałuję spędzonego tam czasu, gdyż tyle go było potrzeba do całkowitego uświadomienia. Nie żałuję nawet utraconego tam zdrowia, gdyż wszystkiego tego Bóg użył, by mnie wyrwać z otoczenia fałszu, obłudy i kłamstwa, a skierować na drogę swej czystej nauki i wynieść mnie do wysokiej godności-kapłaństwa o którem marzylem od dziecka i przez cały czas studjów gimnazjalnych i w Zgromadzeniu. Najdostojniejszemu Ks. Metropolicie Kościoła St-katolickiego Polskiego Władysławowi Faronowi serdecznie dziękuję, że przyjął mnie z otwartemi rękoma i tak wiele mi zaufał, bo po złożeniu egzaminów teologicznych wyświęcił mnie na kapłana polskiego katolickiego, bym służył Bogu i Ojczyźnie Polsce.

Ks. Mędrzycki.

DO NABYCIA W KURJI BISKUPIEJ
Warszawa—Miedziana 14 m. 5.
Mszał polski 10—15 zł. Rytuał polski 5—7 zł.
Modlitewnik „Pójdź za mną" 75 gr.
Prawo małżeńskie rozwodowe 1 zł.
Konstytucja Kościoła Starokat. 1 zł.
Dziesięciolecie Kościoła Polskiego 65 gr.
Brosz. p.t. „Do jakiego Kościoła mam należeć" 20 gr.
Roczniki „Polski Odrodzonej" z r. 1932, 1933 po 6 zł.
Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu — 10 egz. 10 zł., pojedyńczy 1,50 zł.

Potrzeba kandydatów.

Rozwój naszego Kościoła wymaga nowych pracowników na niwie duszpasterskiej. Wszyscy kandydaci do stanu duchownego, którzy pragną kształcić się na kapłanów, niech zgłoszą się pisemnie do Kancelarji Kurji Warszawa ul. Miedziana 14 m 5.

Sekretarz K.

Sprostowanie.

Proszę wszelką korespodencję wysyłaną do Kurji, kierować na adres nowy: Warszawa ul. Miedziana 14 m. 5, a nie na ulicę Bagnoską 4, gdyż z zamierzonego mieszkania przy ulicy Bagnoskiej zrezygnowano, — mając w pobliżu kaplicy odpowiedniejsze mieszkanie. Przeprowadziliśmy się z lokalu przy ulicy Marszałkowskiej 68, do lokalu przy ulicy Żelaznej 54, gdyż kaplica poprzednia okazała się zamałą. Obecnie zaś mimo, że kaplica ta jest kilka razy większa, napływ ludzi jest tak wielki, że i w nowej kaplicy pomieścić się nie mogą. Należy więc śpiesznie myśleć o budowie Katedry i składać ofiary na takowy cel.

Sekretarjat.

„Mocarstwowość Polski a odrodzenie Ducha Narodu".

Książkę pod powyższym tytułem z ogromnem zadowoleniem przeczytałem. Dowiedziałem się z niej wiele ciekawych rzeczy, które dotąd były dla mnie tajemnicą. Radzę więc każdemu nabyć tą tak cenną książkę. którą i ja nabyłem w Kurji, za 1 zł. 50 gr. Pozostając z głębokiem uznaniem dla autora kreślę się

J. ZACHAWSKI, prof. gimn.

Odpowiedź zawodowym oszczercom.

Ob. Piotrowi K. odpowiadamy: że plugawe ulotki, rozrzucane przy poświęceniu kaplicy w Warszawie, przez ks. Piekarza, opętanego przez system hodurowski, nic nam nie zaszkodziły, a autorowi wystawiły świadectwo człowieka bez ambicji i honoru Drugie ulotki spłodzone przez amerykańskiego hodurowca ks. Krupskiego, plugawiącego w sposób rynsztokowy naszego Zwierzchnika Kościoła, świadczą, że pracownicy z obozu b. Hodura, to ludzie często pomyleni, operujący tylko plugawemi oszczerstwami i blagą wyrafinowanych szantażystów. Obie ulotki chybiły celu i wywarły u ludzi kulturalnych wręcz przeciwny skutek. Ks. Krupski przekonał się, więc, że wolny naród polski nie pójdzie więcej za głosem amerykańskich księży hodurowych i w papieża Hodura nie uwierzy!

były hodurowiec M. R. N...-ski.

Katechizm Kościoła Starokatolickiego P.

O Bierzmowaniu.

— Co to jest Bierzmowanie?

Bierzmowanie jest to uzupełnienie chrztu świętego, w którem przez włożenie rąk biskupa, namaszczenie olejem św. krzyżmo, modlitwę biskupa i Kościoła, ochrzczony człowiek otrzymuje Dary Ducha Św. t. j. utwierdzenie we wierze i szczególniejszą pomoc Bożą potrzebną mu w dalszem życiu. (Dz. Ap. VIII 17)

— Kiedy został ustonowiony Sakrament bierzmowania?

Sakrament bierzmowania został ustanowiony podczas Zesłania Ducha Św. na Apostołów.

O pokucie.

— Co to jest Pokuta?

Pokuta jest to Sakrament, w którym człowiek otrzymuje odpuszczenie grzechów przez szczery żal, mocne postanowienie poprawy życia i wyznanie grzechów.

— Ile jest warunków do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty i które to są?

Jest pięć warunków do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty, a mianowicie:

1) Rachunek sumienia.
2) Żal za grzechy,
3) Mocne postanowienie poprawy życia,
4) Spowiedź, uszna lub publiczna ogólna,
5) Zadośćuczynienie.

O Rachunku Sumienia.

— Co to jest rachunek sumienia?

Rachunek sumienia jest to staranne przypomnienie sob'e grzechów popełnionych od ostatniej spowiedzi, albo od najwcześniejszej młodości·

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. Ks. SZ. KOLONKO
Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej‘ w Zamościu